

Redakcja: Kraków, Grodzka 55.
Administracja: Sławkowska 29.
Biuro inzeratów: Poselska 15.
Adres na telegrafy: Naprzód Kraków.
Telefon: biurowy Nr. 336, Administracji Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
 z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
 w górnym, 2 mk. 30 tem., 3 fr. 50 tem., 2 1/2 syl.,
 70 st. ameryk.
Subskrypcja tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konta czekowa Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 3 halerczy,
poniedziałkowy i poświęcony 4 halerczy.

NAPRZÓD

Organ polskiej partii socjalno-demokratycznej.
 Wychodzi co czwartkiem o godz. 7 1/2, rano, a w poniedziałki i dni poświęcone o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (Inseraty)
 Komputują od miejsca wiersza jednosłupowego
 drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po
 20 halerczy, następny po 10 hal. — Nadciągane
 od miejsca wiersza drukiem petitem po 40
 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi
 po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
 Zaproszenia (prospekty i t. d.) przyjmuje się za
 cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamieszko-
 wanych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miej-
 skowych prenumeratorów.
 Reklamacye otwarte są weznie od spłaty po-
 stowej. — Redakcyja rękopisów nie wraca
 i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szanownych Abonentów „Naprzodu”
 upraszamy o odnowienie prenumeraty na
 sierpień.
 Celem uniknięcia przerwy w otrzymywa-
 niu dziennika należy prenumeratę nadesłać
 jak najrychlej.
 Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać pre-
 numeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr.
 834.095).
 Miejscowi abonenci mogą płacić albo w ad-
 ministracji, albo do rąk inkasenta, nie zaś
 roznosicielom.
„Naprząd” kosztuje miesięcznie:
 z odsyłką do domu K 2—
 bez odsyłki K 1-60
Administracja „Naprzodu”
 Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Teror chuligański.

»Liberalny« gabinet Stołypina pracować
 chce dla dobra Rosyi — Rosyi samodziern-
 wnej i chuligańskiej — nie na żarty. Zapow-
 wiadanie szerokiej reform społecznych (z ro-
 dzaju Zubatowskich) ma olśnić Europę,
 która więcej wierzyła Dumie, aniżeli mądrości
 i wspaniałomyślności białego cara, ma jeszcze
 bardziej skupić wokół reakcyi wszystkie czar-
 ne sotine i wszystkie żywioły chwiejne z po-
 śród bojowników wolności. Walka z »wroga-
 mi społeczeństwa«, oczyszczenie tego ostatnie-
 go z pierwiastków burzliwych i fermentujących
 ma w dalszym ciągu uzdrowić ostatecznie
 państwo rosyjskie.
 Sfery rządzące w Rosyi uciekały się dotąd
 w celu tym do dwóch sposobów. Tam, gdzie
 chciały wystąpić jako silna władza karząca,
 dokonywały masowych aresztów, organizowa-
 ły sądy wojenne, stawiały szpalery szubienic,
 wysyłały wyprawy karne; — tam znów, gdzie
 nie chciały skompromitować się, a przeciwnie
 wzbudzić wrażenie, że akty niebywałej dzi-
 kości, okrucieństwa i tępoty są wyrazem
 warstw ludowych, wiernie stojących przy
 carze przeciw »garści żydów i złoczyńców«,
 organizowały pogromy bądź antysemityczne,
 bądź antyinteligentyczne.
 Białystok był ostatnim — nieudany zresz-
 tą co do efektu — pogromem żydowskim.
 Po rozwiązaniu Dumy, rząd postanowiwszy
 rozbić stronnictwa istniejące, zaczął jak oto
 widać, organizować teror polityczny, któryby
 stronnictwa te zmniejszał o głowy całe spo-
 sobem — mechanicznym.
 Pierwszą, niewątpliwie nieostatnią ofiarą
 skrytobójstwa rządowego, padł b. poseł do
 Dumy Herzensztejn.
 Osoba zbyt dobra została wybrana, ażeby

można było wątpić choć na chwilę, kto był
 tą »wółą, co wysłała kulę morderczą.
 Jeden z najwybitniejszych kadetów, twórca
 projektu agrarnego, a przytem żyd — oto
 trzy tytuły dostateczne do zadania Herzen-
 sztejnowi śmierci gwałtownej, dostateczne do
 upozorowania jej nienawiścią plemienną i
 religijną, a jednocześnie dostateczne, aby za-
 bity poseł urósł w oczach całego świata cy-
 wilizowanego do godności symbolu bojownika
 o wolność i sprawiedliwość.
 Herzensztejn był pod każdym względem jako
 uczonej i polityk osobistością wybitną. Ucho-
 dził w Rosyi za powagę w dziedzinie ekonomii
 i skarbowości. Wykształcenie odebrał był w
 Odessie i zagranicą, gdzie ogłosił cały szereg
 prac naukowych, które ściągnęły nań po-
 wszechną uwagę. Jako żyd jednak katedry
 uniwersyteckiej otrzymać w Rosyi nie mógł.
 Dopiero gdy ministrem oświaty został Saen-
 ger, Herzensztejn mianowano w Moskwie na
 docenta prywatnego, w r. zaś 1904 na pro-
 fatora ekonomii politycznej i statystyki w mo-
 skiewskim instytucie rolnym. Herzensztejn od-
 znażał się nie tylko jako profesor i uczonej,
 ale i jako pisarz fachowy. On to prowadził
 w »Russkich Wiedomościach« dział ekono-
 miczny i finansowy.
 W kwietniu przy wyborach do Dumy Her-
 zensztejn wybrany został jako kadet na posła
 w Moskwie. Partya wolności ludowej powie-
 rzyła mu wypracowanie słynnego projektu
 agrarnego, który stał się powodem (przyczyn
 należy szukać gdzieindziej) rozwiązania Du-
 my. Od tej chwili Herzensztejn stał się przed-
 miotem szczególnej nienawiści ze strony ka-
 maryli dworskiej; organ zaś czarnych secin,
 »Moskowskija Wiedomosti« zasypywał go
 całym szeregiem oszczerstw. Herzensztejn je-
 dnak na drodze raz obranej nie mógł nie
 powstrzymać. Mowa jego przeciw wicemin-
 istrowi rolnictwa Hurce, który zwalczał ka-
 decki program agrarny, wywarła na całą
 Rosyę potężne wrażenie. Osobistość też tego
 rodzaju, co zabity poseł, pełne wiedzy, wiary,
 zapału i młodości (zamordowany miał lat 47)
 były dla rządu zbyt niepożądane, aby nie
 miały zostać zniszczone w ten lub inny spo-
 sób. Herzensztejn musiał paść z ręki czarnej
 sotni, ale program jego, niosący ziemię milio-
 nom chłopów przeżył go i zwyciężył...
 Na dwa dni przed zamordowaniem b. po-
 sła na wolnej ziemi finlandzkiej, Stołypin od-
 powiedział stowarzyszeniom reakcyjnym w
 Kijowie, że rząd nie potrzebuje ich usług, a
 nawet przeciw działalności ich musiałby wy-
 stąpić... Zabicie jednego z przywódców kade-
 tów dowiodło czego innego... Wykazało także,
 że ludzie, stojący dziś w Rosyi u władzy,
 nie mają nawet odwagi zbrodni... po dwa-
 kroć zatem zwyciężyć musi cień Herzen-
 szteina.

Z zaboru rosyjskiego.

**Monopole. — Prowokacye. — Jeszcze o na-
 padzie na kolei herbskiej. — Tępienie po-
 licyantów. — Napady na kasy. — Wykry-
 cie drukarni.**
 odbieranie pieniędzy szynkiem rządowym
 trwa dalej bez zmiany.
 W poniedziałek dosklepu monopolowego (No-
 wopolie 36) w Warszawie przyszło kilku lu-
 dzi i, grożąc rewolwerami, zabrali z kasy 30
 rubli.
 We wtorek zanotowano pięć napadów na
 sklepy monopolowe, które od poniedziałku
 już są zamknięte, a mianowicie: pod Nr 16
 przy ulicy Młynarskiej, zabrano za kilka ru-
 bli wódki oraz gotówką 85 kop.; pod Nr 37
 przy ulicy Siennej zabrano tylko kilkanaście
 butelek wódki; pod Nr 49 na Dzielnej zabra-
 no 5 rb. gotówką; pod Nr 60 na Nizkiej
 wzięto 120 rb. i pod Nr 16 na Stawkach
 35 rb. Do wszystkich tych sklepów napada-
 jący dostali się tylnymi wejściami.
 Dnia 26 z. m. w miasteczku Warka do
 sklepu monopolowego wpadło kilku ludzi i
 zabralo 80 rb. z kasy skarbowej oraz 120 rb.
 prywatnego funduszu zarządzającego sklepem.
 Ponieważ tenże zarządzający, ze strachu, nie
 stawiał żadnego oporu, napastnicy nie użyli
 posiadanej broni, wsiedli na wózek i odje-
 chali.
 Prowokacye ujawniają coraz wyraźniej swój
 charakter rządowy. Oto w Łodzi dnia 1 bm.
 przed plebanią kościoła Podwyższenia św.
 Krzyża zebrało się sporo ludzi, aby po-
 gnąć odjeżdżających OO. Redemptorystów.
 Kiedy ci wyszli z kościoła, a dziatwa wrę-
 czyła im bukiety, niewiadomo z jakich po-
 wódów przejeżdżający patrol dragonów dał
 kilka strzałów. Jedna z kul odbiła kawał
 tynku obok wielkich drzwi kościoła.
 Strzały te wywołały popłoch, który atoli zdo-
 łano powstrzymać.
 Dodatkowe szczegóły o napadzie na kolei
 herbskiej podaje »Kuryer Warsz.«
 Wynik poszukiwań napastników był taki,
 że zandarmi w Herbach przy przejściu gra-
 niczy zatrzymali 19-letniego Franciszka Ci-
 chockiego, mieszkańca wsi Korzonek, gminy
 Dźbów, oraz mieszkańca wsi Kawodrza, Sta-
 nisława Gomułkę, lat 21. Obadwaj zatrzy-
 mani nie wspólnego z zabójstwami i rabun-
 kiem nie mieli.
 Przy oględzinach przy wsi Kawodrza, t. j.
 na miejscu, gdzie napad był dokonany, zna-
 leziono około mostu, w trawie żołnierza nie-
 żywego, który jak sprawdzono, był na usłu-
 gach u zabitego generał-lejtnanta Westenrika,
 naczelnika 3-go okręgu straży pogranicznej,
 czyli, że zabito razem 9 osób, oraz jednego
 z uczestników napadu.
 Przy zabitym napastniku znaleziono paszport
 na imię Kowalskiego, meldowany w gminie
 Huta Stara, powiatu częstochowskiego, przy

rannym zaś napastniku znaleziono paszport
 na nazwisko Małachowskiego, meldowany w
 Łodzi i Warszawie.
 Małachowskiego, po opatrunku w szpitalu
 miejskim, z soboty na niedzielę, w nocy, pod
 silnym konwojem, przewieziono do lazaretu
 wojskowego 42 pułku dragonów.
 Oprócz pieniędzy rządowych, giną wciąż
 dalej sługi tronu. Dnia 30 z. m. zabito pod
 Sochaczewem naczelnika powiatu, Krzysztofa
 Burge.
 W Warszawie dnia 30 zm. około godziny
 12 minut 40, na rogu ulic Karolkowej i Wol-
 skiej, do policyanta z cyrkułu jerozolimskiego,
 Grzegorza Karoluka, stojącego na platformie
 wagonu kursu Mokotów-Wola obok woźnicy,
 dwóch jakichś ludzi, wskoczywszy na stopnie,
 dało kilka strzałów.
 Policyant wypadł z wagonu, raniony dość
 ciężko, druga zaś kula trafiła w woźnicę Ko-
 rusa, któremu ocalał życie stalowy zegarek.
 Kula zmiażdżyła go, a zesłignawszy się,
 zraniła woźnicę w lewy bok.
 Jeszcze inna kula zraniła konia, przebija-
 jac mu przednią nogę powyżej kolana na
 wyłot.
 Ranionego woźnicę odnieśli koledzy z po-
 bliskiej stacyi do szpitala św. Stanisława,
 skąd, po nałożeniu opatrunku, odstawiono go
 do mieszkania w domu l. 6 przy ulicy Mły-
 narskiej.
 Ranionego czterema kulami policyanta od-
 stawiono do posterunku w domu l. 4 przy
 ul. Młynarskiej, skąd Pogotowie zabralo go
 do szpitala ujazdowskiego.
 Tegoż dnia o godzinie 1 min. 40, na rogu
 ulic Tamki i Topiel nieznanymi ludziami,
 którzy zdołali ująć, dali cztery strzały do przecho-
 dzącego dozorcę policyjnego, Stanisława Go-
 cławskiego, lat 31. Gocławski pełnił służbę
 w obrębie cyrkułu nowoświatowego. Stan jego
 jest beznadziejny, wszystkie bowiem cztery
 kule trafiły go. Ranionego Pogotowie odwie-
 zło do szpitala ujazdowskiego.
 W tych dniach w m. Chełmie, około godz.
 12 w nocy, do przechodzącego młodszego
 strażnika, Dymitra Łaca, dwóch ludzi dało 4
 strzały rewolwerowe, raniąc Ł. w nogę. Prze-
 chodzący w tym czasie kupiec tamtejszy Fuks,
 otrzymał także ranę w nogę.
 Dnia 31 z. m. w Lublinie o godz. 9 zrana,
 w biurze depa skarbowych kolei nadwiślań-
 skich Lublin, płatnik Gołowanow dokonywał
 sobotniej wypłaty rzemieślnikom. Przy wy-
 płacie dla ochrony kasjera znajdował się żoł-
 nierz węgrowskiego pułku piechoty, Kulikow.
 Nagle, kiedy wypłatę otrzymało już 87 pra-
 cowników warsztatowych w sumie 1632 rubli,
 wpadło do biura 4 uzbrojonych ludzi, którzy
 strzelając, zabili żołnierza i porwali wózek
 z pozostałymi na resztę wypłaty pieniędzmi
 w sumie 6000 rubli. Zabrawszy pieniądze i
 karabin żołnierski, napastnicy zbiegli i ukryli
 się w lesie, okalającym depa. O tem, by par-

AUGUST STRINDBERG.
Wyspa Szczęśliwości.
 9
 Wówczas wpadł na pomysł wymiany swego
 plonu za inny. Wkrótce wiadano dokładnie,
 gdzie można znaleźć tych, którzy mieli coś
 do wymiany. Spotykano się na jarmarkach;
 odwiedzali je myśliwi z futrami, ze solą, ze
 zwierzyną, z rybami i wymieniali je na na-
 siona, ser, masło i bydlę.
 Aby ułatwić wymianę, sporządzano płyty
 z cynku, które, opatrzone cyframi, służyły
 jako środek wymiany. Gdy jednak skutkiem
 tego postępowania poczęły się gromadzić bo-
 gactwa, poczęli wydziedziczeni z zawiści upra-
 wiać rabunek. Gmina była skutkiem tego na-
 razoną na niebezpieczeństwo. Lasse musiał
 z tych niezaadowolonych utworzyć stałe wo-
 jsko i powiększyć z tego powodu podatki.
 Chłopi płacili chętnie podatki, byleby ich
 ochraniano. Co to za nieponie byli jednak ci,
 którzy jedli i pili, bawili się i tańczyli! Nie
 mieli nic do roboty i dlatego uważali się za
 lepszych od chłopów. Obyczaje ich były nie-
 okrzeseane, a przed Lassem nie mieli żadnego
 respektu. Snuli się po drogach i obrabowy-
 wali przechodniów.
 Oddawna już ogarnęło chłopów z tego po-
 wodu głuche niezadowolenie; nie mieli ochoty
 żywić tyranów. Kara śmierci nie odstraszala
 nikogo, gdyż wszyscy spodziewali się dostać
 po śmierci na Wyspę Szczęśliwości; szli na
 śmierć, jak na uroczyste święto.

Lasse był więc zmuszony wynaleźć środek,
 odstraszający ich od śmierci. Długo szukać
 nie potrzebował. Uffka, to jest pastor Axo-
 nius, który zapadł w pewien rodzaj snu zi-
 mowego, został obudzony i wysłany, aby głó-
 sił religiję polityczną, czyli piekielną.
 Najważniejsze ustępy tej pięknej religii były
 następujące: wszyscy ludzie, którzy nie po-
 siadają gruntu, są nędznikami; bogowie stwo-
 rzili ich wprawdzie, ale jako nieposłusznych
 ukarali, gdyż nieposłuszeństwo wobec władzy
 jest największym grzechem; dlatego wszyscy,
 którzy nie posiadają ziemi i nie chcą dla
 innych pracować, pójdą po śmierci do piekła,
 gdzie będą na wieki żywcem smażeni.
 Z początku nie wywierała nauka ta żadne-
 go skutku. Potęga przyzwyczajenia jest je-
 dnak wielką. Zwolna udało się Uffce odstra-
 szyć kobiety przed śmiercią za pomocą ma-
 lowanych obrazków. Był to pierwszy krok.
 Wojownicy kpili jednak z księdza i byli
 niepoprawnymi. Lasse musiał użyć na nich
 innego sposobu. Przekupił ich. Kraj podzie-
 lonej został na okręgi, a nad każdym usta-
 nowiono wojownika jako pana.
 Teraz można było chłopów trzymać w kar-
 bach, gdyż każdy dowódca okręgu miał wieżę
 i garnizon. Każdy z nich wyzyskiwał chłopów
 bezgranicznie. Na kupców, którzy przeciągali
 przez ich okręg, nakładali osobny podatek,
 który nazywali cłem. Cło miało chronić han-
 del (przed rabunkami »ochraniaczy«).
 Tak szło »naprzód« z postępem!
 Lasse ożenił się i spłodził dzieci. Wydatki
 powiększyły mu się, skutkiem czego musiał

powiększyć podatki. Chłopi poczęli się jednak
 zalić, że mają sami dosyć dzieci do wyży-
 wienia, nie mogą żywić jeszcze inne.
 W dodatku pldzili młodzi ludzie bez opa-
 mietania dzieci. Lasse musiał zakazać oso-
 bom, nie mającym gruntu lub własności, pod
 surowymi karami płodzenia dzieci. Dla dokła-
 dniejszej kontroli nakazano tym, którzy chcieli
 się żenić, zgłaszać się do Uffki. Ten wygła-
 szał nowożeńcom kazanie na temat religii
 piekielnej i odbierał od nich przysięgę, że
 będą wypełniali przepisy tej religii. Płacze
 i protesty nie pomagały, gdyż armia rozstrzy-
 gała teraz wszystkie kwestye sumienia.
 Do tego przyłączyła się jeszcze jedna oko-
 licznosc. Kobiety, które ze względu na dzieci
 oddały się pod opiekę mężczyznom, stały się
 przez to tak od mężczyzn zależnymi, że wy-
 glądały jak służebnice. Zona spełniała w do-
 mu wszystkie najgorsze roboty, a siostry,
 które nie dziedziczyły, musiały usługiwać bra-
 ciom.
 Z obawy przed nędzą nie wszyscy chłopci
 się żenili. Skutkiem tego wiele dziewcząt nie
 znalazło męża. Rodzice wpadli na pomysł
 dawać córkom swym posag, a wkońcu i po-
 żowę dziedzictwa. Te, które miały większe
 dziedzictwo, wychodziły zamąż łatwiej, niż
 te, które miały mniejsze. W ten sposób od-
 granicyli się obszarnicy od tych, którzy nie
 posiadali gruntu; w ten sposób powstała szla-
 chta ziemska obok, a raczej pod szlachtą
 gwałtu, szlachtą złodziejską.
 Szlachta złodziejska składała się z niespo-
 kojnych panów, u których wesołe wspomnie-

nia z czasów myśliwskich były jeszcze żywe;
 aby mieć rozrywkę, podzielili między siebie
 nieliczne ostepy myśliwskie. Chłopom zaka-
 zano noszenia broni.
 Inny wynalazek tych złodziei, który wy-
 wołał oburzenie wśród chłopów, polegał na
 oswojeniu wilków. Wilki te służyły swych
 panów, wszystkich zaś innych kasały. Miały
 one służyć do polowania, właściwie jednak
 było strzeżenie kradzionych rzeczy i łupów
 w czasie, kiedy złodzieje spali lub gdy byli
 pijani. Sojusz ten między złodziejami a dziki-
 mi zwierzętami rozdrażnił chłopów ogromnie.
 Byli oni jednak bezsilnymi.
 Żyłka myśliwska panów skierowała się
 wkońcu przeciw własnemu towarzyszom. Urzą-
 dzali małe wyprawy przeciw wieżom drugim.
 Zawsze jednak byli chłopci poszkodowanymi,
 gdyż panowie traktowali im pola.
 Bezbronni chłopci poszli na skargę do Las-
 sego. Lasse wdział, że stosunki zaczęły się
 wikłać i nie miał innego środka, jak uzbro-
 jenie chłopów i poskromienie z ich pomocą
 i z pomocą swego własnego wojska butnych
 panów.
 Tak też uczynił.
 Jeszcze jeden krok, a Lasse kazał się ob-
 wołać panem wszystkich naczelników, czyli
 królem.
 Aby nadać sprawie większego blasku, ka-
 zał się uroczystie ukoronować.
 (Dalszy ciąg nastąpi).

tya brała udział w tym napadzie, dotąd nie mamy wiadomości.

W dniu 27 z. m. o godz. 8 wieczorem, do gminy w Wojciechowcu, w Lubelskiem, przyszło ośmiu ludzi uzbrojonych w rewolwery, nakazując obecnym nie ruszać się z miejsca, poczem zaczęli rozbijać szuflady i szafy, szukając pieniędzy. Otworzywszy kasę, w której znajdowało się kilkaset rubli, zabrali je, jak również 79 książeczek paszportowych.

Wszyscy napadający udali się następnie do monopolu, gdzie grożąc rewolwerami, zabrali 175 rubli gotówką, oraz natłuki butelek z wódką na sumę do 50 rubli, poczem zbiegli.

Przy ul. Ogrodowej, jak donosi „Warsz. Dniwn.“, zaarrestowano drukarnię, która pracowała dla organizacji rewolucyjnych.

Schwytano mnóstwo czcionek i stereotypów wydawnictw tych organizacji, oraz 12.000 egzemplarzy wyborczej odezwy do narodu b. posłów do Dumy państwowej, wydrukowane w języku rosyjskim.

W Warszawie zaprowadzono od 30 z. m. policję konną, tym sposobem na miasto spadł ciężar utrzymania podwójnie policji konnej, t. j. właściwej dopiero sformowanej i warszawskiego dywizyonu żandarmeryjnego, złożonego z 250 ludzi i 90 koni, co kosztuje miasto około 80.000 rubli rocznie.

Z Rosji.

Bunt wojska. — Nowe stronnictwo.

Najsensacyjniejszym wypadkiem chwili jest bunt załogi fortecznej w Sveaborgu, o którym wciąż nowe napływają wieści. W zjawisku tem dwa szczegóły zasługują na uwagę. Pierwszy — to teren, mianowicie ziemia fińska. Drugi — bezpośrednia przyczyna wybuchu. Do najlojalniejszych żołnierzy należeli zawsze ci, którym władze rozkazały służyć wśród obcego społeczeństwa. To też rewolucyoniści najmniej liczyli na pomoc wojska w krajach, przez Rosję ujarzmionych: w Królestwie, w prowincjach nadbałtyckich, na Kaukazie itd. Komiczną stroną kwestyi jest to, że carat, nie ufając armii fińskiej, nałóż jej żołnierzy z gubernij wewnętrznych, na których wierność liczył w zupełności. I oto ci właśnie robią mu teraz taką okropną przykrość. Powód do rozruchów — jak doniosły depesze wczorajsze — dała śmierć szeregowca, nad którym znęcali się naczelnicy. Wobec powszechności takich zjawisk, powód to drobny. Świadczy on o szybkim postępie dokonywanego się w armii rosyjskiej fermentu.

A przecież carat na bagnecie wyłącznie się opiera. To też wobec coraz gwałtowniejszego zapadania się pod nim gruntu, opuszczają go nawet niedawni sprzymierzeńcy. Oto związek „październikowców“, uchodzący zrazu za stronnictwo bezwzględnie rządowe, zaczyna teraz coraz wyraźniej skręcać na lewo.

Ujawnione w Dumie bezprawia, odmówienie jakichkolwiek ustępstw przez gabinet Goremykina, wreszcie rozwiązanie Izby skłoniło ich do opracowania nowego programu. Zarzucili nawet swoją nazwę i przybrali miano „Stronnictwa odrodzenia pokojowego“.

W odezwie, podpisanej przez Heydena, Lwowa i Stachowicza domaga się to nowe stronnictwo:

1. Uchylenia wszystkich praw wyjątkowych i przepisów tymczasowych, zniesienia stanu wojennego, oraz ochrony nadzwyczajnej i wzmocnionej w całym państwie, nie wyłączając Królestwa Polskiego. 2. Niezwłocznego rozszerzenia samorządu ziemskiego i miejskiego na zasadzie powszechnego prawa wyborczego. 3. Przywrócenia w pełni ustaw sądowych 1861 roku z obieralnymi w drodze głosowania powszechnego sędzi-

mi pokoju. 4. Całkowitej reorganizacji policji i wogóle władz administracyjnych. 5. Nadania Polsce szerokiego samorządu miejscowego. 6. Reformy prawa wyborczego w duchu głosowania powszechnego. 7. Niezwłocznego równouprawnienia żydów i zniesienia granicy ich osiadłości. 8. Rozszerzenia zakresu władzy Dumy państwowej kosztem uszczuplenia praw rady państwa. 9. Rozległej i liberalnej reformy rolnej z wyłączeniem przymusowem gruntów prywatnych, o ile to okaże się niunikonem. 10. Szerokiej, lubo nie całkowitej amnestyi dla skazanych za przekonania polityczne i religijne. 11. Zniesienia kary śmierci we wszystkich bez wyjątku przypadkach czyli uchwalenia przez Radę państwa i zatwierdzenia projektu, uchwalonego już w tej mierze przez Dumę.

Przegląd społeczny.

Konflikt w drukarni J. Fischera w Krakowie. W drukarni p. Józefa Fischera wybuchł wczoraj strejk z powodu prowokacyjnego zachowania się syna tegoż, p. Moryca konflikt po kilkugodzinnej trwania został ukończony, ponieważ firma zgodziła się na wszystkie przedstawione żądania. Również przeprosił p. Moryca cały personal za obelżywe słowa rzucone na organizację drukarzy i zobowiązał się przeproszenie to opublikować w najbliższym numerze pisma zawodowego drukarzy „Ognisko“.

Strejk w fabryce bielizny. — (Opinia miasta. — Pp. fabrykantów. — Stosunki w fabryce. — Organizacja. — P. Królikowski pomocnikiem wyżywkowca). —

Strejk, który wybuchł z żywością wprost siłą w fabryce kołnierzy i manszetów, tudzież pralni wojskowej Rappaporta, Löwentala i Gansa zelektryzował miasto. Fabryka w Przemysłu, instytucja przemysłowa na dość wielką skalę, stoi w strejku. Około 100 robotnic i robotników wydarło się z przemocą z jaskini wyzysku i brutalstwa, porzuciło pracę i zszeregowani pod naszym sztandarem poczęli walkę o lepszą dolę. Fale wzburzonej tem wydarzeniem opinii mieszczańskiej zwołała się kłębnią. Odzywają się gniewne głosy, wszędzie dają wyraz zdziwieniu, że tak długo pozwalają setka ludzi na wyzysk swych sił przez pp. Rappaporta, Gansa i Löwentala.

Ci panowie to „honoratiory“ żydowscy w mieście, przysadkowaci i gburowaci jak na fabrykantów przystało. W każdym z nich tli iskra genusza na polu przemysłu krajowego. Potem i krwawicą sobotników pędzili maszyny, które produkowały towar krajowy, galicyjski na eksport, za granicę, gdzie rozstawiali industryę krajową i umieli być rycerzami tego przemysłu. Każdą sposobność wykorzystywali dla interesu w imieniu przemysłu. Pukali ongiś do Wydziału krajowego, weszła za funduszem przemysłowym i konto zostało im bezprocentowo otwartem. Teraz również nosili się z zamiarem zaapelowania do uczuć narodowych komisji krajowej dla spraw przemysłowych i już, już mieli „wyklaniać“ dla swej fabryki nową pożyczkę, gdy wybuchł najniepodziewaniej strejk, który okazał prawdziwe oblicze pp. fabrykantów jako lichwiarzy pracy ludzkiej. Taki Löwentala, który w interesie zatracił — z łatwością — wszystkie dobre instynkta, stał się najordynarniejszym naganiaczem, grożącym ustawicznie policji i wojskiem; taksamo tamci „honoratiory“, pionierzy polskiego przemysłu. Od lat mordowali poprostu w swej fabryce młode dziewczęta i robotników.

Praca trwała od świtu do nocy (od 6 rano do 6 wieczór), płaca przeciętnie po 24 ct. dziennie... Stosunki w fabryce były iście policyjne, jak swego czasu w Rosji. Rolę na-

czelnego szpicla wykonywał ku zadowoleniu fabrykantów niejaki Aron Weiss.

Każdą swobodniejszą myśl, każde głośniejsze słowo napotykało na szykanę. Robotnicę i robotników otoczono najściślejszą kontrolą. Nawet na zgromadzenie nie można było zwołać towarzyszek bez zwrócenia uwagi piesków fabrycznych. A mimo tych szykan zgromadzenia się odbywały! Agitacja i uświadomienie robotnic postępowo i w krótkim czasie cały personal fabryczny skupił się w organizacji. Pp. fabrykantów to czuli i zaczęli na stary sposób represyalnie wydalanie agitatorek. Przepuszczali, że izolując uświadomione kierowniczkę zdołają zdławić niezadowolenie. Zawiadli się... i w środę rano zastali swą fabrykę przy ul. Mokrej pustą. Ani jedna robotnica nie złamała solidarności, ani jeden robotnik nie zjawił się w fabryce.

Na nie się nie przydadzą arestanci z tut. sądu obwodowego, których w liczbie 8 — oddał do dyspozycji pp. Löwentala i Sp. zastępujący prezydenta p. Spławskiego — wiceprezydent Królikowski „demokratyczny“ poseł miasta Przemysła b. rotmistrz ułanów.

Zdaje się, że po stronie wyżywkowcy może być chyba tylko sympatya tego posła i... arestantów. Cała uczciwa opinia miasta jest za strejkującymi, którzy walczą o ludzkie warunki bytu. P. Królikowski zresztą — przepuszczamy — nie doczeka się pochwały za swój krok nietaktowny, ani ze strony ministerstwa sprawiedliwości, ani od prezydium sądu krajowego wyższego we Lwowie. Do obu tych władz odnieśli się bowiem strejkujący z zażaleniem na postępek p. K.

W tym pięknym boju, podjętym samorzutnie i z wielkim zapadem przez ofiary przemysłu krajowego pp. Löwentala i kompanii, nie znaczą przeszkody, które usiłuje wnieść c. k. wiceprezydent sądu obwodowego. Siła uświadomionych proletarysów ugruntowana jest na solidarności, której nie skruszy rączka biurokraty, sympatyzującego w swym „demokratyzmie“ z wyżywkowcami. Za strejkującymi przemawia słuszność sprawy. Jeśli zaś zajdzie potrzeba, to lud przemyski przypomni posłowi mieszczańskiemu granice jego uprawnień jako... wiceprezydenta sądu, a fabrykantów pouczy, że krzywda ludzką nie podnosi się przemysłu krajowego.

Zgromadzenie robotników drzewnych w Jaśle odbyło się 29 zm. przy udziale przeszło 30 członków. Przewodniczącym obrano tow. Szeńczyka Adama, sekretarzem tow. F. Batko, który odczytał protokół z ostatniego zgromadzenia i przedłożył sprawozdanie z działalności za okres 6-cio miesięczny. Poczem przystąpiono do wyboru sekretarza i jednego wydziałowego. Rezygnacy sekretarza zgromadzenia nie przyjęli, więc nadal pozostaje tow. Batko. Do wydziału wszedł w miejsce tow. Gawronia, tow. Stanisław Kelman.

Ruch strejkowy w Poznaniu. W Poznaniu jeszcze ciągle trwa strejk kowali i kolodziejów. Większa część kowali opuściła Poznań, bo dostała pracę gdzie indziej na dogodniejszych warunkach.

Strejk dekarzy poznańskich po dwóch dniach zakończył się zwycięsko; majstrowie uznali całkowicie postawione żądania i podwyższyli płacę. W cynkowniach Lipińskich robotnicy zażądali podwyższenia płacy.

KRONIKA.

Z dniem 1 sierpnia lokal redakcyi „Naprzodu“ przeniesiony został do domu, w którym się mieści nasza administracja, przy ul. Sławkowskiej l. 29.

cya okazuje się więc skuteczną, tem więcej, że tym panom nie chodzi o to, żeby koniecznie tego lub innego rozstrzelać, ale tylko o to, żeby wogóle pewną ilość osób rozstrzelać. Więc Ulrich zostaje ocalonym, ale internują go w arestanczkim wagonie i odsyłają do irkuckiego więzienia, gdzie kilka miesięcy musiał przesiedzieć, poczem go uwolniono, jako aresztowanego bez przyczyny.

W ten sposób działa ekspedycya karna Mellera-Zakomelskiego, posuwająca się szybko ku Czyciu. W Wierchniendińsku na peronie stacyi obito różgami jedną damę za to, że energicznie zaprotestowała przeciwko grubiańskiemu obejściu się oficera. Na stacyi tej dokonano masowych arestów; losowi temu uległ prawie cały wyższy personal kolejowy. W mieście Wierchniendińsku aresztowano powszechnie znanych i szanowanych miejscowych działaczy, członków redakcyi „Wierchniendińskiego Listka“: byłego wygnańca politycznego, osadzonego za zamach na Brentelna, Leona Mirskiego, dyrektora realnego gimnazjum Okuncowa i doktora Szenkmana. Tych Meller-Zakomelski uwięził z sobą w arestanczkim wagonie i w Czyciu oddał Rennenkampfowi, który ich w przeciągu kilku tygodni trzymał w swoim pociągu w charakterze zakładników. W Pietrowskim Zawodzie Meller-Zakomelski kazał zatrzymać pociąg, idący z Czyty i aresztować wszystkich pasażerów; przez dobę trzymano ich pod groźbą śmierci, potem część uwolniono, niektórych zaś uwięziono w arestanczkim wagonie.

Dnia 21 stycznia Meller-Zakomelski przybył do Chyłki. Niezwłocznie oddziały żołnierskie pod-

Bacność organizacye zawodowe! Biuro krajowego sekretaryatu zawodowego przeniosło się z dniem 1 sierpnia do Związku stowarzyszeń robotniczych, Kraków, Mały Rynek 6.

Zmiana adresu! Listy do krakowskiego komitetu obwodowego P. P. S. D. należy adresować: Szczepan Kurowski, Kraków, Podwale 12.

Już zaczynają się cmokać. „Nowoje Wremia“, ulubione pismo „prawdziwych ruskich ludzi“: ministrów, policyantów i chuliganów, zachwycone jest działalnością Koła polskiego w Dumie. Wobec przykrego i nawet niepokojącego wrażenia, jakie uczynili na niem kadeci, trudowiki i socjaliści — reprezentanci Królestwa sprawili p. Sworinowi (papier) miłą niespodziankę. Coś bratniego zawiąło doń od tych antywyrwotowych posłów. „Słowo polskie“ cieszy się i utożsamia opinię „Nowoje Wremia“ z uczuciami wszystkich Rosyan. Dlaczego nie? Jeżeli organ t. zw. demokracji narodowej uważa się sam za przedstawiciela mniemań całego społeczeństwa polskiego, może i petersburskiemu dziennikowi podobny tytuł zafundować. To niewiele kosztuje. Ale rozpoczynający się flirt zakłócił drobny nie-takt redaktora z nad Newy. Wyraził on przypuszczenie, że kulturę, której — zdaniem jego — dowiedli przedstawiciele Priwiłińja (biedna kultura! *Przyp. Red.*), zawdzięczają Polacy szkole rosyjskiej, lepiej niyb postawionej w „okręgu warszawskim“, niż w rdzennej Rosji.

Komplement ten sprawił na wszechpolakach trochę niewyraźne wrażenie. Zasepili się, ale nie chcąc dla takiej drobnostki zrywać nici nawiązującej się przyjaźni, grzecznie tłumaczą na łamach bratniego petersburskiego organu, że „co to, to nie“.

Zyczymy powodzenia. Może dzięki kompromisowi uda im się wyjednać zgodę „miarodajnych“ sfer rosyjskich, by odtąd młodzieży naszej wpajano ideę państwowości rosyjskiej... przy pomocy języka ojczystego.

Szczęść, Boże, młodej i dobranej parze!

Opusty podatkowe. Krajowa dyrekcyja skarbu ogłasza, że należą się w roku 1906 następujące opusty w podatkach bezpośrednich:

a) w podatku gruntowym opust w wysokości 15%, b) w podatkach domowych z wyjątkiem podatku 5% od dochodu z budynków czasowo uwolnionych od podatku domowego — opust w wysokości 12-5%. Ogólna suma powszechnego podatku zarobkowego została zniżona na rok 1906 podobnie, jak za rok poprzedni o 25% i wynosi kwotę 36,600,923 K 76 hal. Podatek zarobkowy od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków wymienionych w § 100 ustęp 1 i 5 powołanej ustawy ma być przypisany i pobierany tak jak w roku ubiegłym w wysokości 10%. Opusty pod a) i b) będą obliczone tylko od rządowej należności podatkowej z wyłączeniem dodatków autonomicznych i zostaną zapisane przez c. k. urzędy podatkowe w książeczkach podatkowych i nakazach płatniczych na odnośne podatki.

Podrożenie węgla. Krakowscy handlarze węgla zawiadamiają, że z powodu podwyższenia cen węgla w kopalniach i składach hurtownych zmniejszenia (!) są z dniem 1 b. m. podnieść ceny o 4 hal. na 50 kg.

Podrożenie mydła. Związek austriackich fabrykantów mydła uchwalił podwyższyć cenę tego niezbędnego artykułu o 2 K na cetnarze metrycznym. Jest to już trzecia podwyżka w bieżącym roku, która wynosi razem 5 K na cetnarze. Fabrykantów nie ograniczają jednak na tem swego wyzysku, lecz zapowiadają dalszą podwyżkę na najbliższy czas. Fabrykantów mydła spekulują na to, że dziś każdy człowiek nie może bez tego artykułu się obejść i zdzierają całą ludność.

Z niedawnych dziejów.

3)

Zarządzone przez miejscowe władze środki wystarczały dla przywrócenia ich autorytetu. Ale dla rządu Darnowa było to za mało. Potrzeba było przykładowej kary na buntowniczych, którzy przez tyle czasu ignorowali prawowitą władzę. W tym celu wysłano dwie ekspedycje wojskowe w specjalnych pociągach: jedna, pod dowództwem generała Mellera-Zakomelskiego, wyprawioną była z Rosji na wschód; druga, pod komendą generała Rennenkampfa, posuwała się z Mandżuryi na zachód. Obydwie miały zejść się w Czyciu i wspólnie siłami poskromić to miasto.

Pochód Mellera-Zakomelskiego był nieprzerwanym pasmem krwawych czynów. Prawie na każdej stacyi, kierując się listami proskrypcyjnymi, sporządzonymi przez żandarmów, aresztowano urzędników i robotników kolejowych, w tej liczbie wielu inżynierów i zawiadowców stacyj, najwięcej zaś telegrafistów. Niektórym doraźnie wymierzano karę cielesną, innych Meller-Zakomelski wioził z sobą w arestanczkich wagonach, co chwila grożąc śmiercią, innych niezwłocznie rozstrzelano. Na stacyi Ilań sybirskiej kolei Zakomelski kazał strzelać do tłumy bezbronných robotników, zbranych koło depu; około 40 ludzi padło trupem, wielu raniono. W Mysowej rozstrzelano 7 ludzi. Dlatego, żeby uleść temu losowi, dość było mieć notę „agitatora“ lub „oratora“ w listach, sporządzonych przez żandarmów, albo hardo się sta-

wiać. Na stacyi tej omal że nie padł ofiarą stary proletaryczek Stefan Ulrich, pozostający — po ukończeniu terminu wygnania — na służbie kolei zabajkalskiej. Aresztowany wspólnie z innymi, został on osadzony w budynku miejscowego wojskowego etapu, z którego naczelnikiem na swoje szczęście był osobiście w dobrych stosunkach. Wieczorem, w wagonie Mellera-Zakomelskiego, odbywała się narada, co robić z aresztowanymi. W naradzie tej uczestniczyli towarzyszący Zakomelskiemu oficerowie i żandarmi; sam on w takiej drobności nie wchodził, pozostawiając decyzję co do poszczególnych jeńców swoim satelitom. O ich losie decydowano w sposób bardzo uproszczony. O takim, co dali złą notę żandarmi: rozstrzelać go. Inny znów schwytany został w pociągu nadeszłym z Czyty i w dodatku jest telegrafistą: Czyta — miasto zbuntowane, telegrafisci — główni buntowoszczycy, a więc rozstrzelać go także. Nadchodzi kolej na Ulricha, którego nazwisko w liście proskrypcyjnej oznaczono jako „agitator“. Agitator, z pewnością podburzał robotników na mityngach — rozstrzelać go bez żadnych ceregieli. W chwili, gdy zapada takie postanowienie, wchodzi naczelnik etapu, słyszy nazwisko Ulricha; zapytuje, o co go oskarżają, a dowiedziawszy się, że jest poszlakowany jako „agitator“, występuje energicznie w jego obronę, powiadając, że osobiście zna Ulricha, że on żadnym agitatorom nie jest i podburzających mów nie wygłaszał. Naczelnik etapu, jako oficer, to swój człowiek w kompanii, odbywającej sądy w wagonie Mellera-Zakomelskiego; jego interwen-

wodzą oficerów i podoficerów w asystencyi żandarmów rozsypały się po stacyi i przylegającej do niej osadzie, przetrząsając domy, rewidując i aresztując wszystkich, którzy jakie takie wzbudzali podejrzenie. Z kolei taki oddział wtargnął do mieszkania, w którym mieszkał Cetnerski, stary proletaryczek Duleba i jeszcze jeden towarzysz — wszyscy trzej na służbie w Towarzystwie spożywcem kolei zabajkalskiej. Aresztowano na razie jednego Cetnerskiego, nazwisko którego figurowało na liście podejrzanych. U Duleby znalazła się broń, i oficer, dowodzący oddziałem, chciał i jego uwięzić, ale Duleba przedstawił pozwolenie na broń; zresztą obecny podoficer żandarmski stanął w jego obronie, mówiąc, że Duleba to człowiek stary i żadnej szkody nie zrobił. Ale na tem nie skończyły się przygody Duleby. Nazajutrz poszedł on do sklepu spożywczego, w którym funkcjonował w charakterze subiekta handlowego i przystąpił do zwykłej swej roboty. Wtem wpada kilku pijanych konduktorów kolejowych, oczywiście należących do miejscowej „czarnej sotni“, która podjęła głowę, ośmielona przez przyjazd Mellera-Zakomelskiego. Konduktorzy ci, prawdopodobnie poduszczeni przez jakiegoś aspiranta do posady Duleby, rzucają się na niego, chwytają go i włoką na stacyę, krzyżując: „A ty, taki siaki Polak, będziesz ty tu chleb odbierał ruskim ludziom, zaraz się z tobą rozprawi Meller-Zakomelski!“.

(Dokończenie nastąpi.)

Buffalo-Bill zrobił w Galicji, jak donoszą pisma lwowskie, świetne interesy. Z Kołomyj wywiózł 39.000 koron, z Tarnopola 46.000 (według innej wersji aż 70.000 K), we Lwowie przez 2 dni miał dochodu około 200.000 K. Dzielne wydatki cyrku wynoszą 22.000 koron. Cyrk wszystkie prowianty zakupuje na targu miejscowym, a kuchnię prowadzi we własnym zarządzie. Ładne to muszą być garnuszki, z których trzeba nakarmić 800 ludzi!

Budowa dróg wodnych. Dyrekcja budowy dróg wodnych we Wiedniu rozpisuje wspólnie z krajowymi komisjami dla regulacji rzek w Czechach i Galicji konkurs na konstrukcje ruchomych jazów na rzekach. Cztery najlepsze projekty uzyskają nagrody w wysokości od trzech do dziesięciu tysięcy koron. Termin do wnoszenia projektów upływa z dniem 31 grudnia 1906. Bliższych informacji zasięgnąć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Tylko. „Słowo polskie“ zapewnia swych czytelników — że „uchylenie się Koła polskiego od podpisania „manifestu“, ułożonego w Wyborgu... spotkało się w kraju z powszechnym uznaniem. Niezadowoleni są tylko socjaliści... Tylko!... Bagatela!

Chcieliśmy wiedzieć, kto — prócz socjalistów — w obecnych warunkach ma głos decydujący. „Słowo polskie“, „Gazeta narodowa“, „Czas“ i inne tym podobne pisma, przywykłe uważać się za organy „narodowe“, wciąż przemawiają takim tonem, jak gdyby wszystkie działy się w kraju według ich komendy. Zapominają, że choć komenda brzmi: „na prawo!“ — kraj idzie na lewo, śmiejąc się z niefortunnych komendantów. Idzie na lewo, bo tak chcą przedstawiciele interesów ludu — socjaliści.

Pomijając zresztą owe „tylko“, warto zwrócić uwagę, że do postępu Koła polskiego socjaliści odnoszą się z zupełną obojętnością, bo żadnej nie przywiązują doń wagi. Kilku giptasów, ponianych przez kłózkę wszechpolską do Petersburga, dzięki bojkotowi Dumy przez sfery jedynie w Królestwie miarodajne i pomocy stanu wojennego, mogli wyprawić w „parlament“ i co im się żywnie podobało, kompromitując tem nie naród, lecz wyłącznie mizerne swe figurki.

Bandytizm warszawskich „anarchistów“. Dnia 31 z. m. o godz. 12 w południe, do mieszkania p. Leopolda Méyeta, znanego literata, badacza Słowackiego przy ul. Widok, wtargnęli dwóch bandytów. Pana M. podłóczas w domu było, drzwi zaś otworzyła służąca, znajdująca się wraz z córką swą w kuchni.

Bandyci, po wtargnięciu do mieszkania, zażądali, grożąc rewolwerami, kluczów od biurek i szaf, a gdy służąca tłumaczyła się, że kluczy nie posiada, zaczęli ją bić pięściami. Widząc to córka jej usiłowała wybieść frontem wejściem i wszczęła alarm, który spłoszył bandytów. Na krzyk jednak obu kobiet, wybiegli z biura pracownicy zarządu cegielni „Ząbki“, oraz stróżka domu i rzucili się za uciekającymi w pogoni. Bandyci, widząc to, przystanęli około domu Nr. 10 i dali kilka strzałów, kule jednak obily się o mur i nikogo nie zraniły. Bandyci zbiegli w stronę ul. Marszałkowskiej.

Rosyjscy złodzieje. W warszawskim sądzie okręgowym zdeponowano torbę podróżną nalożoną srebrem z powodu wytoczenia właścicielowi jej procesu o przemytnictwo. Torba była zamknięta i kilku pieczęciami sądowymi zaopatrzona. W tych dniach proces się skończył i właściciel zgłosił się po odbiór torby. Skonstatowano, że zamek i pieczęcie są nienaruszone, mimo to po otwarciu znaleziono w środku zamiast srebra — żelazo i kamienie. Kto ukradł, nigdy się nie wykryje.

Proces białokiernicki, o którym wczoraj pisaliśmy, zakończył się moralnym zwycięstwem oskarżonych, gdyż sam prokurator przyznał, że chłopcy ci są spokojnymi i uczciwymi ludźmi i posiadają pewną inteligencję. Wyrok jest następujący: 1 oskarżony otrzymał miesiąc więzienia, jeden 6 tygodni, jeden 3 tygodnie, 7 po 13 dni, 5 po 10 dni, 8 po 5 dni, 12 po 3 dni, 3 uwolniono.

Na co rzeczpospolita ma pieniądze. Francja rozciąga swój protektorat nad Królestwem Kambodża w Indjach wschodnich, której król Sisowath znajduje się prawie w niewoli. Chcąc mu osłodzić utratę korony, sprowadzono go do Francji, gdzie w Marsylii i Paryżu przez kilka dni na koszt publiczny go fetowano. Wynik jest ten, że państwo wydało na ten cel milion franków, a azjatycki władca w dodatku odjechał niezadowolony.

Sprawy miejskie. Sekeya ekonomiczna Rady miasta odbyła w środę posiedzenie pod przewodnictwem dra Domańskiego. Sekeya obradowała nad sprawą rozszerzenia gazowni i elektrowni miejskiej. W powyższym przedmiocie nie pomieżyło żadnych uchwał, lecz na życzenie sekeyi, przesydując miasta zwoła wspólne posiedzenie sekeyi ekonomicznej i komisji gazowo-elektrycznej dla załatwienia tej sprawy. Następnie przyznała sekeya kredyty na odnowienie kilku budynków miejskich.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

Piątek: „Dziewczyna z fijołkami“, operetka w 3 aktach Hellmesbergera.

Sobota: „Faust“, opera Gounoda.

Niedziela: „Opowieści Hoffmana“, opera fantast. w 4 aktach Offenbacha.

Początek przedstawień o godzinie wpół do 8 wieczorem.

B. GABRYLSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianino, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki

PO ROZWIĄZANIU DUMY. Bunt wojskowy.

W Finlandyi.

Helsingfors, 1 sierpnia (Pet. aj. tel.) Połączenie z twierdzą Sveaborg zostało przywrócone. Bunt rozpoczął się wskutek niezadowolenia wśród żołnierzy kompanii minowej, do której przyłączyła się znaczna część artylerji fortecznej, właśnie w chwili gdy dla wzmocnienia załogi przybyły z miasta dwie kompanie piechoty. Zbuntowani żołnierze udali się na trzy ufortyfikowane wyspy, położone w pobliżu, skąd otworzyli ogień na twierdzą z karabinów i armat. Garnizon, który pozostał wierny odpowiedział ogniem. — Wczoraj (wtorek) ogień zmniejszył się. Połączenie z twierdzą zostało ponownie przerwane.

O godzinie 2 i pół w nocy rozpoczął się ponownie ogień artylerji, który z przerwaniem trwał do rana. Kobiety i dzieci zostały na łodziach przewiezione z twierdzy do miasta. Położenie jest niezmiennione. Załoga atakująca, zbuntowanych została wzmocniona. Straty wojska wierne są małe, natomiast straty buntowników są znaczne.

Petersburg 2 sierpnia. Z Helsingforsu donoszą, że wczoraj eksplodował magazyn prochu w Sveaborgu, znajdujący się w rękach buntowników.

Helsingfors 1 sierpnia. (Pet. aj. tel.) Strejk generalny propagowany przez robotników i przez „czerwoną gwardję“ nie powiódł się i przyszło jedynie do poszczególnych wybuchów. W mieście spokój jeszcze nie nastąpił, jednakże ruch jest prawie normalny. W środę wieczór przybyło tu wojsko. Władze sądcie domagają się uwięzienia w twierdzy 11 osób prywatnych, które podczas tłumienia niepokojów w porcie pojmano z bronią w ręku. Podobnie będzie wytoczony akt oskarżenia tym osobom, które uszkodziły linie telegraficzne i tor kolejowy lub też zajęły lokomotywy i wagony. Tor kolejowy uszkodzono w nocy w różnych punktach. We wtorek zatrzymano pociąg pospieszny i pociąg pocztowy z Petersburga. Część uszkodzeń naprawiono pod osłoną wojska. Ciągłe bywają stwierdzane świeże uszkodzenia telegrafu. W mieście spodziewają się przybycia eskadry.

Berlin, 2 sierpnia. Wbrew zapewnieniom Pet. agencji telegraficznej, że bunt w Sveaborgu został stłumiony donosi „Berliner Tageblatt“, że to jest nieprawdą. Cztery z buntowane okręty wojenne udaly się do Kronsztadu, aby tamtejszą załogę skłonić do przyłączenia się do buntu.

Berlin, 2 sierpnia. „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga: Równocześnie z buntem w Sveaborgu miały wybuchnąć bunt w Kronsztadzie i Sebastopolu; z niewiadomych powodów Sveaborg przyspieszył wybuch.

Petersburg, 2 sierpnia. Z Wyborga donoszą: Twierdza znajduje się w rękach powstańców, podczas gdy wierne wojska obsadziły koszary. Generał Lasning, komendant twierdzy i generał Agejew, dowódca artylerji, są u powstańców w niewoli. Ostatni jest ranny.

Helsingfors, 2 sierpnia. Pet. ag. tel. donosi pod datą 1 b. m.: W szpitalu zmarł w nocy marynarz z krążownika „Finn“, który zerwał z twierdzy Skatudden czerwoną sztandar umieszczony tam przez powstańców, przyczem odniósł postrzał. Ogień artylerji na twierdżę ponownie podjęto. Banni są przewożeni do miasta. — Garnizon wierny pozostał w twierdzy wzmocniono piechotą. W mieście wybuchły niepokoje wśród „czerwonej gwardyi“.

Helsingfors, 2 sierpnia. (Pet. aj. telegr.). Wczoraj o godzinie 7 wieczorem okręty pancerne „Cesarzewicz“ i „Bogaty“ otworzyły ogień na fort, obsadzony przez zbuntowanych, z odległości 50 kabli. Fort ten z razu odpowiadał ogniem, ale o godzinie 9 wieczorem ogień ze strony fortu ustał, poczem pojedyncze szalupy opuszczały ostrzeliwaną wyspę.

Petersburg, 3 sierpnia. O buncie twierdzy Sveaborg donoszą dzienniki tutejsze następujące szczegóły: Bunt był oddawna przygotowany i wprost trudno pojąć, dlaczego władze wojskowe nie wpadły wcześniej na jego trop. Bezpośrednim powodem buntu miała być odmowa władzy wypłacenia załogę specjalnego dodatku na wódkę.

Walka trwała trzy dni. Zginęło 28 oficerów i 400 ludzi. Kanonada trwała do wieczora w środę. Zbuntowani mieli za mało środków żywności, szczególnie chleba. Agitatorzy umknęli w przebraniu cywilnym.

Helsingfors, 3 sierpnia. Wszyscy powstańcy w twierdzy Sveaborg poddali się (?). Na rozkaz cara ustanowiony będzie osobny sąd dla ich osądzenia.

Petersburg, 3 sierpnia. Z Helsingforsu donoszą do pism tutejszych, że proklamowano tam

strejk generalny. Wyłączone zostały od strejku: dział zaopatrywania miasta w żywność, oświetlenia miasta i wodociągi.

Kolej z Helsingforsu do Abo znów uszkodzono.

Helsingfors, 3 sierpnia. (Pet. aj. tel.). Ponieważ strejk generalny się nie udał, rozwija „czerwona gwardya“ gwałtowną czynność, skutkiem czego przyszło do starcia między nią a policją. Na miejsce starcia wysłano wojsko.

(Wspominana teraz często w telegramach „Czerwona gwardya finlandzka“ jest stowarzyszeniem robotników-socjalistów, które przed kilku miesiącami zawiązało się w Finlandyi. Stowarzyszenia takie istnieją obecnie prawie we wszystkich miejscowościach finlandzkich. Członkowie „Czerwonej gwardyi“ są uzbrojeni; obowiązkiem ich jest bronić zbrojnie wolności i zasadniczych praw finlandzkich. Niedawno „Nowoje Wremia“ wystąpiła przeciw „Czerwonej gwardyi“, zarzucając jej, że przygotowuje zbrojne powstanie, aby oderwać Finlandję od Rosji. — Związek ma nazwę „Czerwonej gwardyi“, ponieważ członkowie noszą czerwone czapeczki i odznaki. *Przyp. Red.*)

W Kronsztadzie.

Petersburg, 2 sierpnia. „Nowoje Wremia“ donosi z Kronsztadu, że pogłoska, jakoby tamtejszy garnizon się zbuntował jest nieprawdziwą, natomiast wybuchły niepokoje w 11 i 7 oddziale floty. Telegraf bez drutu od 2 dni nie funkcjonuje. Według doniesienia „Wielu XX.“ widziano wczoraj wieczorem z Helsingforsu białą flagę na twierdzy Sveaborg. Po pół nocy na jednej z wysp powstał pożar.

Petersburg, 2 sierpnia. W Kronsztadzie w jednym ekipażu floty wybuchły niepokoje, które przy pomocy wiernych żołnierzy zostały szybko zgniecione. Musiano zrobić użytek z broni palnej.

Petersburg, 3 sierpnia. (Urzędownie). Wczoraj wieczorem wybuchy w Kronsztadzie niepokoje. Marynarze czwartego oddziału floty opuścili po godzinie 1 w południe koszary. Na ulicy połączyli się z grupą agitatorów cywilnych, którzy na nich oczekiwali i udali się razem przed mieszkanie komendanta portu. Zawzwany oddział piechoty rozpuścił zebranych, robiąc użytek z broni palnej.

W tym czasie wybuchy także niepokoje w drugim oddziale floty, gdzie marynarze postanowili opuścić koszary. Buntownicy z czwartego oddziału usiłowali wykonać atak na arsenał i wyłamać drzwi. Piechota odparła ich z pomocą mitraliez. Wobec nieudanego ataku buntownicy zwrócili się ku fortowi „Konstantyn“. Gdy się zbliżyli — widocznie na skutek poprzedniego porozumienia — wywieszono z fortu czerwoną flagę. — Buntownicy obsadzili następnie fort. Ostrzeliwane go do godziny wpół do 6 rano. Buntownicy poddali się wreszcie; spokój został przywrócony.

Podczas walki ze zbuntowanymi i tłumem zginęli: kapitan marynarki Radionow, kapitanowie fregaty Dobrowski i Szumow, oraz kapitan Stojanowski. Ranny jest kontradmirał Betlemiszew, kapitanowie fregaty Krynicki i Patkow, oraz chorząy Malcew.

Przybył tutaj pułk gwardyi finlandzkiej. **Petersburg,** 3 sierpnia. Z Kronsztadu donoszą, że do rąk załogi i oficerów dostało się 5000 odepw rewolucyjnych.

Petersburg, 3 sierpnia. (Pet. aj. telegr.). W Kronsztadzie panuje spokój (?) i powtórzenie się wydarzeń ostatniej nocy jest niemożliwym (?).

W flocie.

Petersburg, 3 sierpnia. W mieście krążą pogłoski, że krążownik „Pamięć Azowa“ zbuntował się w wybrzeży zachodnich. Zbuntowana załoga miała wymordować oficerów. Okręt był przeznaczony do Sveaborga. Kraży obecnie po morzu zachodnim, jako okręt piracki. Potwierdzenia tych wiadomości dotąd niema.

Petersburg, 3 sierpnia. Jak pet. aj. tel. donosi, wiaduje się z Rewla, potwierdza się wiadomość o buncie załogi krążownika „Pamięć Azowa“. Zbuntowana załoga zamordowała komendanta i czterech oficerów tego okrętu.

Na Kaukazie.

Tyflis, 2 sierpnia. (Pet. aj. tel.). Dnia 30 lipca zbuntowało się 5 kompanij samurskiego pułku piechoty, stojącego we wsi Daszlagar. Zbuntowani zabili komendanta pułku, komendanta batalionu, dwóch oficerów i duchownego wojskowego. Z miejscowości Groznyj wysłano wojsko celem stłumienia buntu, jak również z Tyflisu 4 bataliony strzelców.

Tyflis, 2 sierpnia. (Pet. aj. tel.). W 83 samurskim pułku piechoty zbuntowało się 9 kompanij. Po przybyciu kozaków buntownicy poddali się i wydali czterech głównych przywódców. Z Tyflisu wysłano oprócz czterech batalionów strzelców także kompanię z karabinami maszynowymi. Telegraficzne połączenie z Daszlagar przywrócono.

Zamordowanie wybitnego członka Dumy.

Petersburg, 2 sierpnia. „Riecz“ donosi, że mord nastąpił o godzinie 9 wieczorem, gdy Herzensztejn z żoną i córką odbywał przechadzkę nad brzegiem morza. Morderca ukrył się w zarostach, skąd strzelił dwa razy, trafiając Herzenszteina w pierś. Morderca uciekł przez nikogo nie goniony. Jako dowód, że mord był zamówiony,

może posłużyć fakt, że już po południu zapytywali się z Moskwy, czy prawdą jest, że Herzensztejn zabity.

Terioki, 2 sierpnia. (Pet. aj. tel.). Wszyscy przywódcy kadetów przybyli tutaj wczoraj. Pogrzeb Herzenszteina ma się odbyć w Moskwie. Jak slychać, zamordowanie Herzenszteina nastąpiło na rozkaz „Związku czynnej walki z anarchią“. O dokonanie morderstwa podejrzane są dwie osoby. Podejrzanego o udział w morderstwie żandarma, którego kilkakrotnie widziano z owymi osobami, aresztowano.

Petersburg, 3 sierpnia. Reakcyjny dziennik „Majak“ doniósł o zamordowaniu posła Herzenszteina a godzinę przed spełnieniem zbrodni. Dziennik „Russkija Wiedomosti“ otrzymał list tej treści: „Dziś pochowaliśmy Herzenszteina, wkrótce pochowamy innych kadetów“.

Zamach.

Warszawa, 3 sierpnia. Pomocnik warszawskiego generał-gubernatora, generał żandarmerii Margrafski, został zamordowany w Otwocku, letnisku pod Warszawą.

Amnestya?

Berlin, 3 sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga, że w rocznicę wydania manifestu konstytucyjnego ogłoszona będzie amnestya dla skazańców politycznych.

Przygotowania kadetów.

Petersburg, 3 sierpnia. Dzienniki donoszą, że frakcja parlamentarna kadetów ukończyła swe narady w Teriokach. Postanowiono zająć podczas nowej kampanii wyborczej szczególne uwagę na prowincję. Podczas poprzedniej kampanii agitacja przedwyborcza stała na wysokości zadania tylko w miastach stołecznych i w kilku większych miastach, dzięki czemu kadeci odnieśli świetne zwycięstwo; co się zaś tyczy większości miast prowincjonalnych i wsi, to działalność kadetów nie była dostatecznie energiczna i ruchliwa. Wobec tego uznano za pożądane i niezbędne utrzymywanie stałych stosunków między członkami stronnictwa, rozrzuconymi po całej Rosji.

W Petersburgu, w Moskwie i innych miastach postanowiono utworzyć stałe biura, które będą się porozumiewały z centralnym komitetem partii w Petersburgu. Co się tyczy programu partii, postanowiono zająć się jak najszerzej jego rozpowszechnieniem za pomocą tanich broszur politycznych i dzienników. Działalność partii ma być skierowana głównie na masy włościańskie.

Skrzydło o flocie czarnomorskiej.

Sebastopol, 3 sierpnia. Przedstawiciel Pet. ag. tel. rozmawiał wczoraj z dowódcą floty Morza Czarnego admirałem Skrydłowem. Admirał nie uznaje ekonomicznego tła niepokojów we flocie, lecz tłumaczy je jedynie propagandą rewolucyjną oraz szczupłą liczbą oficerów. Skrydłow odwiedził wczoraj marynarzy skazańców za udział w niepokojach w listopadzie z. r. Pozostał on ze skazanymi sam i przedstawiał im, jak fałszywie postąpili, nie uznając trybunału wojennego, przez co odebrali swoim obrońcom możność dowiedzenia nieprawidłowości popełnionych w czasie śledztwa. Gdy Skrydłow przy końcu przemowy zwrócił się do żołnierzy słowami „bracia“, odrzekł jeden z nich: Nie jesteśmy „braćmi“, lecz „skazanymi na roboty przymusowe“.

Na to Skrydłow: Wyrok jeszcze nie został potwierdzony i dla mnie jesteście jeszcze skazanymi do batalionów karnych.

Skrzydłow, który zabawił u skazańców od godziny 7 do 2, ujął sobie tem marynarzy. Admirał nie ma zupełnie nadziei, aby było łatwą rzeczą przywrócić spokój wśród floty.

Pożar rezydencji carskiej.

Petersburg, 2 sierpnia. (Pet. aj. tel.). Wiadomości o pożarze zamku carskiego w Liwadii były fałszywe. Faktem jest, że przed kilku dniami spaliła się tam stajnia.

Zaburzenia w Borysówce.

Petersburg, 3 sierpnia. Korespondent urzędowy pet. ag. tel. z Kurska donosi: W osadzie Borysówce powiatu grajewońskiego, tłum, złożony z dwóch tysięcy włościan, wdarł się do mieszkania komisarza policyjnego, rozbroił strażników i pobił komisarza, wójta gminnego, poczem podpalił dom, należący do hr. Szeremetiewa. Komisarz, uciekając przed tłumem, zdążył się połączyć z pół kompanią piechoty, która wezwała tłum do rozejścia się. Gdy wezwania nie usłuchano, żołnierze dali cztery salwy i wówczas zbiegowisko rozprószyło się. Zabitych jest dwóch ludzi, ranionych 13. Do Borysówki przybył pociągiem wojskowym generał Litwinów i wezwał ludność, pod groźbą zbombardowania osady, aby wydała odebraną policyjantom broń. Przed wpływem oznaczonego terminu mieszkańcy osady na kolanach błagali o przebaczenie generała i wydali broń. Pięciu agitatorów aresztowano. Większość buntowników są to chuligani i wyrostki. Tłum działał pod ich wpływem. Obecnie w Borysówce panuje spokój. Ruch ten nie był agrarnym. Ludność osady składała się z rzemieślników wędrownych i malarzy obrazków świętych, rolnictwem się nie trudni, a ziemię swoją oddaje w dzierżawę.

Biuro adwokata Dra Fischlowitza
przeniesione
do domu pod 1. 16, przy ul. Kanoniczej.

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

REKLAMA

Stać, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — Jak, gdzie i kiedy się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanie oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach posztafaktów, prowincjonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO.

283

Kilkanaście robotnic

tutek cygaretowych przyjmie z Krakowa fabryka tutek cygaretowych „Świt“ we Lwowie.

NA REUMATYZM

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się usmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gautherieae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — na flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franko. — Tysiąc listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Drasza ranzoa w Tarnopolu.



Pensionat „UKRAINA“ Kraków

ulica Karmelińska 1 40, I. piętro wynajmuje pokoje całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy do przystępnych cenach. — Tamże wydaje się obiady i kolacje na miejscu i na miasto

Wszedł z druku tom IV.
Biblioteki polityczno-społecznej „Prawa Ludu“
pod tytułem:
PRECZ Z SOCYALISTAMI!
Napisał W. Bracke.
Wydanie nowe uzupełnione.
Cena 20 h.

Znakomita ta broszura, wyjaśniająca w jasny i przystępny sposób, co to jest socjalizm, nadaje się do masowego kolportażu.

Zamówienia przyjmuje Administracja „Prawa Ludu“, Kraków, ul. Sławkowska 29, oraz kolporterzy partyjni.

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.
Generalna Reprezentacya dla Austrii: Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K 514,304.947.—
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904	168,585.182.—
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	28,756.299.—
Nadwyżka z obrotu rocznego	2,410.996.—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	11,625.632.—
	14,036.628.—

Szczególne korzyści.

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

- 1) że udziela pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Policy,
- 2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczeplalne, że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku;
- 3) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
- 4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce bez osobnej premii.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającymi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 397

Rządowo uprawniona

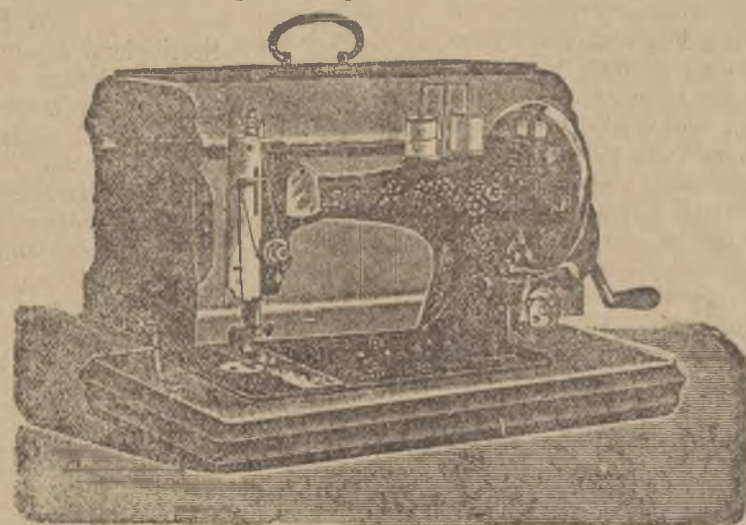
Fabryka wód mineralnych sztucz. i specjalnych leczniczych pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez toż Towarz. Wody mineralne odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshübberskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specjalnie lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYLISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIWIŃ OL. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
CENY UMIARKOWANE.

Do losowania 1-go sierpnia główna wygrana franków 600.000

poleca LOSY TURECKIE

Losy Tureckie dają 6 ciągnięć rocznie: 1/2, 1/4, 1/8, 1/16, 1/32, 1/64 z 3 głównymi wygranami a m. 3 po 600.000 franków i 8 po 300.000 franków, wraz z licznymi ubocznymi, znacznymi wygranami.

Losy Tureckie dają nawet przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną, fr. 240—koło 229—koron wynoszącą, znaczny zysk.

Losy Tureckie są zatem, z powodu tych b. korzystnych szans wygrania, polecenia godnymi, wartościowymi losami i polecam bardzo zakupno tychże.

Nabyć można gotówką po kursie dziennym, natto sprzedają:

- 1 los turecki na raty miesięcznie po 6 — 8 kor.,
- 5 losów tureckich „ „ „ 25 — 40 „
- 25 „ „ „ 130 — 150 kor.

Cena zostaje unormowana jak najtaniej według każdorazowego kursu. — Wyłączne niepodzielne prawo do gry na podstawie kontraktu sprzedaży ustawowo wystawionego następuje już po złożeniu 1 raty wprost u mnie. — Nadesłanie pierwszej raty następuje za pomocą przekazu pocztowego.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku) Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie.

Dobra prowizya.



Przez Wyższe ok. Namiarstwo koneserjonowane

Biuro podróży

Zofii Bleszadeckiej
Oświetlenie (dworców)
sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I, II, i III. klasy dla parostatków pocztowych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wadze taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Robotnicy powinni palić jedynie i wyłącznie Bibułki z czerwonym sztandarem i z nutami pieśni robotniczej.

Bibułki sporządzone są z najlepszego papieru cygaretoowego.

BIBUŁKI z CZERWONYM SZTANDAREM

powinny być na składzie we wszystkich trafikach i sklepach, dokąd uczęszczają robotnicy!

Każdy robotnik powinien w interesie klasy robotniczej, starać się o jak najenergiczniejsze rozszerzanie tych bibulek! Gatunek francuski po 4 h, egipski po 6 h za książeczkę.